

Paradoks
ziarna
pszenicy

Weronika Andral OSB ap

Paradoks ziarna pszenicy

Droga życia wewnętrznego
Katarzyny de Bar – Matki Mechtyldy
od Najświętszego Sakramentu
(1614–1698)

Przekład
benedyktynki-sakramentki



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Tytuł oryginału: Itinéraire spirituel
Tłumaczenie według II wydania francuskiego, Rouen 1997

Projekt okładki:
Borys Kotowski OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 16/2015, Tyniec, dnia 28.01.2015
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze: Kraków 2015

ISBN 978-83-7354-558-8

© Copyright by Benedyktynki od Nieustającej Adoracji
Najświętszego Sakramentu
© Copyright for this edition by TYNIEC
Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30–398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Przedmowa.....	7
Wstęp.....	11
Lista wykorzystanych rękopisów	15
Dzieciństwo	17
U anuncjatek.....	23
Benedyktynka w Rambervillers.....	35
Pierwszy wielki etap:	
Ku śmierci mistycznej i zmartwychwstaniu.....	39
Streszczenie rekolekcji z roku 1640	41
Normandia. Ojciec Chryzostom	47
Jan de Bernières	57
Rekolekcje 1644	59
Projekt pustelni.....	61
Caen	67
Duchowe relacje z Janem de Bernières.....	75
Rambervillers.....	94
Powrót do Paryża	97
Centrum nicości	102
Fundacja	107
Siedem lat doświadczenia.....	126
Rekolekcje 1661/1662	147
Drugi wielki etap:	
Dwanaście lat i dwunasty stopień pokory	161
Zmiażdżona	163
Toul	167
Reparacja	170
Paryż.....	173

Świadectwo brata Łukasza de Bray	181
Zjednoczenie substancjalne	189
Adoracja boskiej sprawiedliwości.....	191
Trzeci wielki etap:	
Piekło czystej miłości.....	197
Piekło czystej miłości	199
Doświadczenia	207
Łaska zawierzenia	212
Wizytacja kanoniczna	215
Żertwa	215
Opuszczenie.....	216
Miłosierdzie	219
Dziewica Maryja.....	222
Ostatnie prace.....	223
Spowiedź.....	228
Zaproszenie do nieba	229
Udręka.....	231
Radość	235
Wypełnienie.....	237
1698 – pascha matki Mechtyldy	241
Epilog.....	248
Kalendarium życia Katarzyny Mechtyldy de Bar.....	255
Modlitwa o uzdrowienie.....	259
Indeks tematyczny.....	261
Indeks osobowy.....	267
Literatura dotycząca matki Mechtyldy dostępna w języku polskim.....	271
Adresy polskich klasztorów Instytutu Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu.....	271
Linki do stron związanych z matką Mechtyldą i jej Instytutem	272

Przedmowa

– Zwariuję! – oświadczyła dramatycznie siostra Weronika, stając w progu celi przeoryszy.

Wspólnota benedyktynek przeżywała właśnie doroczne rekolekcje, a kaznodzieja, który je głosił, postanowił koniecznie mniszki nawrócić i w tym celu aplikował im po cztery konferencje dziennie. Widocznie jednak albo jego zapal oratorski był większy niż talent, albo po prostu... przesadził. W każdym razie skutkiem jego działalności nie było odnowienie gorliwości, ale zmęczenie sióstr, którym zabrakło już czasu na cichą modlitwę. To właśnie było przyczyną frustracji naszej bohaterki.

Przeorysza, która słyszała już wielu rekolekcjonistów i niejedno dramatyczne wyznanie młodych mniszek, nie dała się wyprowadzić z równowagi. Sięgnęła na półkę i podała zdumionej siostrze Weronice stary rękopis.

– Poczytaj sobie – powiedziała lakonicznie.

Siostra była tak zaskoczona, że nawet nie zaprotestowała. Z rękopisem pod pachą wróciła do celi i zabrała się do lektury listów matki Mechtyldy, bo to właśnie one znajdowały się na pożółkłych kartkach starego, oprawnego w skórę zeszytu. Jej początkowy sceptycyzm szybko ustąpił miejsca entuzjazmowi. To było olśnienie, prawie jak to Pawłowe spod Damaszku! Siostrze Weronice znana była oczywiście postać założycielki, czytała też jej oficjalne, przeredagowane

w XIX w., wydane drukiem pisma. Jednak dopiero w tych autentycznych listach odkryła prawdziwe oblicze matki.

Jeszcze po wielu latach, kiedy opowiadała mi tę historię, błysk w oku pozwalał odgadnąć, jak ważne było to doświadczenie i jak bardzo zmieniło jej życie. Bo odtąd siostra Weronika nie przestawała dzielić się swoim odkryciem z siostrami w całym Instytucie. Głosiła konferencje, pisała artykuły, nie zaprzestając zgłębiać źródeł – a rękopisów z pismami matki Mechtyldy jest naprawdę dużo. Zdobyta w ten sposób wiedza okazała się opatrnościowa, kiedy siostry zdały sobie sprawę z pewnej luki we wszystkich życiorysach założycielki. Napisano tych biografii wiele, pierwsze z nich, siłą rzeczy niekompletne, powstały jeszcze za jej życia. Jednak zawsze burzliwe koleje jej losu przesłaniają przebieg jej duchowej drogi, zaś od chwili założenia Instytutu Benedyktynek od Nieustającej Adoracji historia życia matki tak ściśle się z nim łączy, że założycielka praktycznie znika za swoim dziełem. Stąd zrodziła się potrzeba innej biografii – takiej, która pozostawi na drugim planie historyczne wydarzenia i dzieje fundacji, a ukaze duchową wędrówkę matki, historię jej wewnętrznych zmaganiań, „procesowania się z Bogiem” – jak to nazywała – dramatycznych decyzji, bolesnych rozczarowań, rezygnacji z własnych planów, zawierzenia Mu i stopniowego oddawania Mu kierownictwa nad całym życiem.

Siostry z Włoch zwróciły się z prośbą o napisanie takiej duchowej biografii do bohaterki tego krótkiego wstępu, francuskiej benedyktyнки-sakramentki, siostry Weroniki Andral (1923–2001). Z pewnością nikt nie wywiązałby się z tego zadania lepiej. Lata zmudnego przedzierania się przez

karty rękopisów pozwoliły jej nie tyle napisać tę biografię, co utkać ją ze źródłowych tekstów. Mamy tu przede wszystkim autobiograficzne fragmenty wyjęte z korespondencji i innych pism samej matki, a także świadectwa naocznych świadków, zebrane z najstarszych życiorysów.

Umierajmy ustawicznie, aby pewnego dnia żyć życiem Jezusa Chrystusa. To dzieło Jego miłości i miłosierdzia w nas (konferencja na okres Siedemdziesiątnicy), (nr 1331).

Umierajmy, aby żyć! Ten paradoks paschalny, paradoks ziarna pszenicy, które obumierając zmartwychwstaje i przynosi plon, świetnie oddaje istotę drogi matki Mechtyldy. Dramatyczne momenty, kiedy rozpadały się jej własne, misternie ułożone plany i wydawało się, że wszystko jest stracone, dzięki oddaniu sterów w ręce Boga, owocowały ogromnym skokiem naprzód na drodze duchowej. Te małe paschy znalazły swój szczyt w ostatecznej passze, kiedy pełnego znaczenia nabrały słowa z tajemniczego snu, streszczającego jej wędrówkę:

Zagubiłam się w Nim, zagubiłam się w Nim tak zupełnie, że już siebie nie odnalazłam (P 101, s. 33).

s. M. Blandyna Michniewicz OSB ap